

DOROTA MASIAKOWSKA-OSES
Poznań

IMIGRACJA – NOWA PERSPEKTYWA NIEMIECKIEJ PAMIĘCI KULTUROWEJ

Od czasu debaty wokół zmiany ustawy o niemieckim obywatelstwie w końcu lat 90. oraz uchwalenia pierwszej ustawy imigracyjnej (*Zuwanderungsgesetz*) w 2005 r. wielokulturowość Republiki Federalnej Niemiec stała się faktem, publicznie już niepodlegającym dyskusji. Od tamtej pory RFN definiuje się jako kraj imigracyjny, w którym znaczącą część społeczeństwa stanowią cudzoziemcy.

Według danych Federalnego Urzędu Statystycznego na koniec 2015 r. było ich ponad 9 milionów (9,7% ludności). Wśród osób nieposiadających niemieckiego obywatelstwa największa jest półtoramilionowa społeczność Turków, kolejne miejsca zajmują o połowę mniejsza grupa Polaków, następnie Włosi, Rumuni i Syryjczycy¹. Wciąż jeszcze bardzo duża część imigrantów przybywających do Niemiec pochodzi z krajów Unii Europejskiej jednak – z uwagi na znaczny wzrost napływu uchodźców – proporcje zmieniają się na niekorzyść Europejczyków².

Na uwagę zasługuje też grupa obywateli z tak zwanym pochodzeniem imigracyjnym (*Migrationshintergrund*), której liczebność od 2005 r. podaje Federalny Urząd Statystyczny. Do tej szerokiej kategorii zalicza się wszystkie osoby, które po 1949 r. przybyły na obszar dzisiejszej RFN, urodzonych w Niemczech cudzoziemców oraz Niemców, których przynajmniej jedno z rodziców nie jest rdzennym Niemcem. Kryteria te spełniało w 2015 r. ponad 17 mln osób, czyli niemal co piąty mieszkaniec RFN, w tym co trzecie dziecko³. Jedna trzecia osób z tłem imigracyjnym to urodzona w Niemczech druga lub trzecia generacja przybyszów.

Imigranci napływający do RFN wywodzą się z różnych środowisk społecznych oraz kręgów kulturowych, reprezentują także różnorodne przekonania polityczne i religijne. Do przyjmującego ich społeczeństwa wnoszą swoje osobiste doświadczenia, własne historie rodzinne i zróżnicowaną wiedzę historyczną. Według prognoz śred-

¹ <https://de.statista.com/statistik/daten/studie/1221/umfrage/anzahl-der-auslaender-in-deutschland-nach-herkunftsland/> (data wejścia na stronę 28.11.2016).

² Obywatele Unii stanowili 55% imigrantów przybyłych do RFN w 2014 r., rok później udział ten spadł do 40%, Bundesamt für Migration und Flüchtlinge, (red.), *Migrationsbericht 2015. Zentrale Ergebnisse*, 2016, s. 6, http://www.bamf.de/SharedDocs/Anlagen/DE/Publikationen/Migrationsberichte/migrationsbericht-2015-zentrale-ergebnisse.pdf?__blob=publicationFile (data wejścia na stronę 31.01.2016).

³ <https://de.statista.com/statistik/daten/studie/1236/umfrage/migrationshintergrund-der-bevoelkerung-in-deutschland/> (data wejścia na stronę 28.11.2016).

nieterminowych odsetek ludności ze środowisk imigranckich będzie w Niemczech nadal wzrastał, a wraz z nim potrzeba refleksji nad różnorodnymi – zarówno praktycznymi, jak i teoretycznymi – aspektami zjawiska migracji.

Chociaż masowy napływ cudzoziemców zaczął się w RFN już w latach 50. XX w. wraz z podpisaniem pierwszej umowy werbunkowej z Włochami, to rozwój i instytucjonalizacja niemieckich badań nad migracjami nastąpiła dopiero w latach 90. Początkowo w centrum zainteresowań znajdowały się głównie społeczne konsekwencje imigracji zarobkowej, dopiero w ostatnim dziesięcioleciu przedmiot badań migracyjnych został rozszerzony o problemy związane z dyskryminacją, wykluczeniem, tożsamością, transkulturowością oraz reprezentacją medialną. Kwestia wzajemnych uwarunkowań historii, migracji i pamięci zaistniała w niemieckim dyskursie dopiero nieco ponad dekadę temu, co można interpretować jako skutek skupienia niemieckich badań historycznych lat 90. na wątkach etniczno-narodowych.

W klasycznych tekstach teoretyków pamięci kulturowej, takich jak Maurice Halbwachs, Pierre Nora, Jan i Aleida Assmannowie, pamięć indywidualna została ujęta w szersze ramy pamięci zbiorowej, tworzącej zręby zbiorowej tożsamości, w której przeszłość, teraźniejszość i przyszłość są ze sobą na stałe zespolone. W ich ujęciu pamięć, przechowująca treści uznane za kanoniczne, stała się dla narodu przede wszystkim medium jego własnej historii. W wydanym w 2001 r. przez Etienne'a François i Hagena Schulze trzytomowym dziele *Deutsche Erinnerungsorte* wśród opisanych „miejsz pamięci” – szczególnie ważnych dla danej wspólnoty zjawisk kulturowych o znaczeniu symbolicznym – znalazły się tylko te krystalizujące pamięć i tożsamość wspólnoty narodowej,⁴ przy czym pojęcie narodu jako narracyjnej konstrukcji wspólnej genezy samo w sobie stało się miejscem pamięci. Wśród prawie stu dwudziestu haseł dzieła tylko dwa poruszają temat szeroko rozumianej migracji, opisują one jednak doświadczenia grup, które z definicji są częścią narodu niemieckiego: wypędzonych oraz Niemców mieszkających za granicą⁵.

Dziś nawet klasycy badań nad pamięcią traktują jej podmiot jako coś heterogenicznego. Pamięć postrzegana jest jako fenomen dynamiczny, otwarty, podlegający negocjacji. Dekonstrukcji poddawane są też pojęcia tożsamości, narodu i kultury, używane dziś coraz częściej w liczbie mnogiej. W swej krytycznej książce pt. *Das neue Unbehagen an der Erinnerungskultur. Eine Intervention* Aleida Assmann pisze, że niemieckie „my“ obejmuje wiele grup o różnych doświadczeniach i w związku z tym wiele zbiorowych pamięci, występujących równolegle do siebie. Wylicza etnicznych Niemców - sprawców *Holocaustu*, ich współobywateli żydowskiego pochodzenia jako ofiary Zagłady, niemieckie ofiary dyktatury nazistowskiej, wojny i wypędzeń oraz niemieckie ofiary prześladowań w NRD, wreszcie także i Niemców z pochodzeniem imigracyjnym wraz z historiami krajów, z których się oni wywodzą⁶.

⁴ E. François, H. Schulze, *Einleitung*, w: idem, (red.), *Deutsche Erinnerungsorte I*, München 2009, s. 21f.

⁵ Hasła *Flucht und Vertreibung* oraz *Auslandsdeutsche* znajdują się w rozdziale *Naród*.

⁶ A. Assmann, *Das neue Unbehagen an der Erinnerungskultur. Eine Intervention*, München 2013, s. 28.

Na marginesie należy wspomnieć, że w ostatnich latach systematycznie wzrasta w Niemczech odsetek imigrantów z krajów, w których pamięć o II wojnie światowej i *Holocaustie* (wciąż centralnych punktach odniesienia niemieckiej pamięci i tożsamości) odgrywa rolę marginalną lub wręcz nie odgrywa żadnej roli, co stanowi duże wyzwanie szczególnie dla nauczycieli historii.

Na lukę w niemieckich badaniach nad pamięcią, wynikającą z braku zainteresowania tematyką migracji, zwrócili najpierw uwagę historycy Jan Motte i Rainer Ohliger, redaktorzy tomu *Geschichte und Gedächtnis in der Einwanderungsgesellschaft*. Zamieszczone we wspomnianym tomie artykuły powstały w związku z obchodzoną jesienią 2001 roku 40. rocznicą podpisania niemiecko-tureckiej umowy rekrutacyjnej, którą świętowano – z zachowaniem wszystkich atrybutów jubileuszu – w kilku miejscowościach RFN. Właśnie rok 2001 Motte i Ohliger uznali za punkt zwrotny dla niemieckiego społeczeństwa imigracyjnego, również z powodu toczącej się wtedy otwartej debaty nad kształtem pierwszej niemieckiej ustawy imigracyjnej (ostatecznie obowiązującej, jak już wspomniano, od stycznia 2005 r.) i towarzyszącej jej ogólnej refleksji nad miejscem i przyszłością imigrantów w RFN⁷.

Zaledwie rok później prezydent Johannes Rau w przemówieniu inauguracyjnym coroczny zjazd niemieckich historyków stawiał pytania o historię jako źródło tożsamości w społeczeństwie, w którym żyją ludzie pochodzący z różnych krajów i kultur. Pytał, jak w takim przypadku budować wspólne „my”, jak zdefiniować historyczne korzenie i przeszłość takiego społeczeństwa, czy współistnieć może w nim wiele historii czy też wielu przyswoić musi sobie jedną historię wiodącą⁸. Podnosząc temat akceptacji dla pluralizacji obrazów historii oraz zastanawiając się nad możliwością wzajemnego przekazywania wiedzy o swojej przeszłości, a równocześnie pytając o rolę różnych historycznych narracji w budowaniu tożsamości i poczucia wspólnoty, Rau spłótł ze sobą dwa dyskursy, zupełnie niezależnie od siebie prowadzone w Niemczech w latach 90. Z jednej strony debatowano mianowicie nad niemiecką przeszłością i jej upamiętnianiem (o publikacji Daniela Jonaha Goldhagena *Hitlers willige Vollstrecker*, zbrodniach *Wehrmachtu* i pomniku *Holocaustu*), z drugiej nad przyszłym kształtem narodowej wspólnoty, nad zaostrzeniem przepisów azylowych oraz modernizacją prawa o obywatelstwie, którego zręby stworzono jeszcze w 1913 r. Oba wątki nierozłącznie wiązały się z definiowaniem niemieckiej tożsamości i jej źródeł. Nowa definicja niemieckiego obywatelstwa, uzupełniona o zasadę ziemi (*ius soli*) łączącą jego nabycie z faktem narodzin na terytorium RFN, zaczęła obowiązywać w styczniu 2000 r., dokładnie w tym samym miesiącu i roku, w którym powstała Deklaracja Międzynarodowego Forum Sztokholmskiego na temat *Holocaustu*, zobowiązująca sygnatariuszy do edukacji, upamiętniania i badań nad Zagładą. Pierwsza niemiecka ustawa, w sposób kompleksowy regulująca kwestię imigracji i integracji

⁷ J. Motte, R. Ohliger, *Geschichte und Gedächtnis in der Einwanderungsgesellschaft. Einführende Betrachtungen*, w: idem (red.), *op. cit.*, s. 8.

⁸ *Rede von Bundespräsident Johannes Rau zum Historikertag 2002*, http://www.bundespraesident.de/SharedDocs/Reden/DE/Johannes-Rau/Reden/2002/09/20020910_Red2.html (data wejścia na stronę 25.11.2016).

w RFN, weszła w życie w 2005 r., w którym również odsłonięto w Berlinie Pomnik Pomordowanych Żydów Europy. Internacjonalizacja, globalizacja i późniejsza uniwersalizacja pamięci o *Holocaustie*,⁹ wokół którego wciąż ogniskuje się praca niemieckiej pamięci, oraz poświęcone mu działania komemoracyjne, przebiegały więc równoległe do zmiany podejścia do kwestii imigracyjnych, tyle tylko, że na początku XXI w. imigracja – w przeciwieństwie do wojny i *Holocaustu* – dopiero zaczynała pojawiać się w niemieckiej przestrzeni symbolicznej.

Motte i Ohliger w 2004 r. pisali jeszcze o swoistej „próżni pamięciowej“ w odniesieniu do historii migracyjnej, o „symbolicznym wykluczeniu“, czyli nieobecności jej znaków w przestrzeni publicznej oraz w dyskursie pamięciowym¹⁰. Z późniejszej perspektywy można już stwierdzić, że historia napływu cudzoziemców do Niemiec cieszy się dziś dużo większym zainteresowaniem, a nad włączeniem jej do zasobów niemieckiej pamięci zbiorowej szczególnie intensywnie pracują nie tylko eksperci, ale przede wszystkim przedstawiciele środowisk imigracyjnych. Coraz częściej odgrywają oni znaczącą rolę wśród niemieckich elit, a ich głos dociera i zyskuje uznanie szerokich kręgów społecznych. Ponadto rosnący dystans czasowy, dystans już pokoleniowy, dzielący współczesność od początków pierwszej po II wojnie światowej masowej imigracji do RFN, umożliwia i jednocześnie wymusza zwrot ku tej fazie niemieckiej historii.

Historia *Gastarbeiterów* rozpoczęła się w Republice Bońskiej w 1955 r. podpisaniem pierwszej bilateralnej umowy z Włochami, dotyczącej rekrutacji zagranicznej siły roboczej. Pierwsi oficjalnie zwerbowani pracownicy z Turcji (do dziś to najliczniejsza napływowa grupa narodowościowa w Niemczech), przybyli natomiast do RFN w 1961 r. Nabór *Gastarbeiterów* trwał do listopada 1973 r., kiedy to ówczesny rząd RFN podjął decyzję wstrzymującą rekrutację pracowników spoza EWG (*Anwerbestopp*).

Młodzi *Gastarbeiterzy* czasu cudu gospodarczego są dziś na emeryturach, część z nich już umarła. Taki moment w życiu świadków historycznych wydarzeń niemiecki badacz pamięci Jan Assman nazywa „progiem krytycznym“, po przekroczeniu którego zmienia się modus zbiorowej pamięci: „Po czterdziestu latach świadkowie, którzy przeżyli jakieś ważne wydarzenie jako dorośli, porzucają zorientowane przeważnie na przyszłość życie zawodowe i wkraczają w wiek, kiedy pamięć zaczyna rosnąć, a wraz z nią pragnienie utrwalenia i przekazania jej innym”¹¹. Rozpoczyna się proces zastępowania pamięci komunikatywnej, trwającej przez 3-4 pokolenia, powstającej, przekazywanej współczesnym w dialogu międzypokoleniowym i przemijającej wraz

⁹ Na te aspekty pamięci o *Holocaustie* oraz ich implikacje zwracają m.in. uwagę Ljiljana Radonić i Heidemarie Uhl; L. Radonić, H. Uhl, *Zwischen Pathosformel und neuen Erinnerungskonkurrenzen. Das Gedächtnis-Paradigma zu Beginn des 21. Jahrhunderts. Zur Einleitung*, w: L. Radonić, H. Uhl, (red.), *Gedächtnis im 21. Jahrhundert. Zur Neuverhandlung eines kulturwissenschaftlichen Leitbegriffs*, Bielefeld 2016, s. 7-25, tu s.10-14.

¹⁰ J. Motte, R. Ohliger, *Einwanderung - Geschichte - Anerkennung*, w: idem (red.), *op. cit.*, s. 18.

¹¹ J. Assmann, *Kultura pamięci*, w: M. Saryusz-Wolska, (red.), *Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka*, Kraków 2009, s. 81.

z jej świadkami, w pamięć kulturową, zorientowaną jedynie na pewne utrwalone punkty w przeszłości. Dokonuje się transformacja historii faktycznej w historię zapamiętaną, utrwaloną w formie rytuałów i medialnego przekazu. Właśnie wspomniana powyżej 40. rocznica podpisania niemiecko-tureckiej umowy rekrutacyjnej stała się punktem wyjścia do cyklicznego celebrowania na szczeblu federalnym kolejnych tego typu jubileuszy.

Nadmienić należy, że w przypadku migracji do Niemiec pracy pamięci towarzyszy rozwój badań historycznych nad tym tematem. Badania te są zaawansowane w różnym stopniu, w zależności od poszczególnych okresów migracji w XX w. Dobrze już udokumentowany i opracowany jest temat masowych wywózek z terenów okupowanych do III Rzeszy oraz wykorzystywanie cudzoziemców jako robotników przymusowych w czasie II wojny światowej, do czego przyczyniła się przede wszystkim działalność fundacji *Erinnerung, Verantwortung und Zukunft (EVZ)*. Od wielu lat niezmiennym zainteresowaniem cieszy się temat ucieczek, przymusowych wysiedleń i wypędzeń ludności niemieckiej po II wojnie światowej. Wraz ze zwrotem w niemieckiej narracji o wojnie ku własnym ofiarom, temat ten zyskał jeszcze na popularności. Należy jednak dodać, że ze względu na wspólne pochodzenie etniczne w niemieckiej świadomości społecznej wysiedleni nie funkcjonują jako imigranci.

Pod wpływem najnowszych wydarzeń różnie też – głównie w obrębie nauk społecznych – liczba opracowań związanych z napływem do Niemiec uchodźców po rozpadzie Jugosławii w latach 90. XX w. Również wysiedleni i późni wysiedleni, największa grupa pośród osób z tłem imigracyjnym, która po upadku komunizmu w Europie Wschodniej, zwłaszcza w ZSRR, masowo osiedlała się w Niemczech, powoli pojawiają się w sferze naukowych zainteresowań. Ze względu na mały dystans czasowy napływ tych grup cudzoziemców do zjednoczonych Niemiec nie odgrywa jednak jeszcze znaczącej roli w niemieckiej pamięci kulturowej.

Inaczej rzecz się ma z pierwszą powojenną falą imigracji ekonomicznej. Gromadzeniem materiałów, badaniami i upowszechnianiem wiedzy na jej temat już od 1990 r. zajmuje się stowarzyszenie *DOMiD (Dokumentationszentrum und Museum über die Migration in Deutschland)* z siedzibą w Kolonii. Celem założonej przez czterech tureckich imigrantów organizacji było najpierw zapisywanie doświadczeń, gromadzenie eksponatów, a także popularyzowanie wiedzy jedynie na temat imigracji z Turcji do RFN. W 2007 r. doszło do połączenia *DOMiD* ze stowarzyszeniem *Migrationsmuseum in Deutschland* i rozszerzenia spektrum działalności na wszystkie grupy imigrantów ekonomicznych przybywających zarówno do RFN, jak i do NRD. Szerokiej publiczności *DOMiD* dał się poznać w 1998 r. jako organizator wystawy pod tytułem „Obca ojczyzna”¹², pierwszej tego typu imprezy w Niemczech zorganizowanej przy współudziale imigrantów. Kolejne duże wystawy, z inicjatywy i pod patronatem stowarzyszenia *DOMiD*, szły w parze z obchodami kolejnych rocznic werbunku *Gastarbeiterów*.

¹² *Fremde Heimat. Eine Geschichte der Einwanderung aus der Türkei*, Ruhlandmuseum Essen 1998.

Do wzrostu zainteresowania historią tej właśnie grupy przyczyniła się przede wszystkim 50. rocznica podpisania umów rekrutacyjnych z Włochami (1955), Hiszpanią (1960) i Turcją (1961). Uczczono ją w wielu miejscach RFN serią oficjalnych imprez, licznymi konferencjami, publikacjami oraz wieloma wystawami bazujących przede wszystkim na lokalnych doświadczeniach społeczności miejskich. W ramach Niemieckiego Związku Muzeów w 2010 r. powstał zespół do spraw migracji, natomiast w styczniu 2011 r. dziennik „Der Tagesspiegel” pisał już o prawdziwym boomie migracyjnym w niemieckim muzealnictwie¹³.

Jednak centralne muzeum migracji, które pozwoliłoby na uznanie, inkluzję i uwidocznienie tej części historii w niemieckiej pamięci zbiorowej nadal pozostaje w sferze planów, aczkolwiek coraz bliższych realizacji. Ideę powołania takiej instytucji na szczeblu federalnym od początku swojego istnienia forsowało wspomniane powyżej stowarzyszenie *DOMiD*, które dla planowanej ekspozycji zgromadziło już ponad 100 000 obiektów, dokumentów oraz nagrań audio i video. W 2015 r. organizacja ta zaprezentowała w Kolonii swoją koncepcję przyszłego muzeum, nad którym patronat objęła była przewodnicząca *Bundestagu* Rita Süßmuth (*CDU*). *DOMiD* wielokrotnie podkreślał, że narodowe muzeum migracji (nie migrantów!) powinno powstać przy udziale wielu środowisk, w tym imigracyjnych, jako reprezentacyjna, niezależna placówka usytuowana w którymś z największych miast RFN¹⁴. Tymczasem w listopadzie 2016 r. *Bundestag* zabezpieczył środki na budowę muzeum migracji w budżecie Niemieckiego Centrum Emigracji w Bremenhaven, podejmując tę decyzję z pominięciem *DOMiD* i jego partnerów.¹⁵ Przestrzenią alternatywną dla budynku muzeum stał się dla *DOMiD* Internet, w którym pod jego egidą powstaje wirtualne muzeum migracji¹⁶.

Na przykładzie muzeów lokalnych, które oprócz wystaw poświęconych migracji¹⁷ realizują również projekty edukacyjne, opracowują materiały informacyjne i internetowe bazy danych, które mają pomóc zachować doświadczenia i wspomnienia przesiedleńców, widać wyraźnie, że wprowadzanie perspektywy alochtonów do niemieckiej historii mainstreamowej ma charakter oddolny, regionalny, a często partykularny. Opowiadana jest historia jednego miejsca, jednej kategorii imigrantów, jednej grupy narodowościowej czy etnicznej. W wyniku tego oddolnie narastającego procesu może powstać szeroki społeczny i polityczny konsensus w sprawie uznania przy-

¹³ M. Gogos, *Schaut! Uns! An!*, w: „Der Tagesspiegel“ online, <http://www.tagesspiegel.de/kultur/ausstellungen-zum-thema-migration-schaut-uns-an/3694136.html> (data wejścia na stronę 24.11.2016).

¹⁴ Koncepcję *DOMiD* przedstawia broszura informacyjna: http://www.domid.org/sites/default/files/broschuere_migrationsmuseum.pdf (data wejścia na stronę 24.11.2016).

¹⁵ *DOMiD* wydał oświadczenie prasowe krytykujące decyzję rządu: http://www.domid.org/sites/default/files/pressemitteilung_domid_161114.pdf (data wejścia na stronę 24.11.2016).

¹⁶ Aktualne informacje na temat tego przedsięwzięcia zawiera blog: <https://virtuelles-migrationsmuseum.org>. Projekt wirtualnego muzeum migracyjnego online pod nazwą *Drogi życiowe (Lebenswege)* został już zrealizowany w Nadrenii-Westfalii, kraju federacji zamieszkiwanym przez największą grupę imigrantów: <https://lebenswege.rlp.de>, ponadto istnieje również archiwum audio: <http://migration-audio-archiv.de>.

¹⁷ Informacje o wcześniej zrealizowanych oraz aktualnych wystawach na temat migracji znaleźć można na portalu www.migration-austellen.de.

byszy i ich potomków, a także ich historii za oczywisty i równouprawniony element niemieckiej przeszłości.

Celu tego nie można jeszcze uznać za osiągnięty, co widać na przykładzie podręczników szkolnych, które są formą medialnej reprezentacji pamięci i równocześnie narzędziem polityki historycznej. Wydany w 2013 r. przez Federalną Centralę Kształcenia Obywatelskiego poradnik poświęcony praktycznemu nauczaniu historii w społeczeństwie imigracyjnym zawiera optymistyczne stwierdzenie, że od końca lat 90. XX w. temat migracji na stałe zagościł w niemieckich podręcznikach historii¹⁸. Szczegółowa analiza zawartości niemieckich podręczników szkolnych, przeprowadzona na zlecenie Pełnomocniczki rządu Niemiec ds. Migracji, Uchodźców i Integracji, wykazała jednak, że treści nauczania pozostawiają w tej kwestii wiele do życzenia. W niemieckich podręcznikach wiedzy o społeczeństwie i historii, a częściowo również w podręcznikach geografii, migracja jest – zdaniem autorów raportu – przedstawiana jako źródło konfliktów i kryzysów oraz polaryzacji społeczeństwa. Migracja i różnorodność ukazywane są głównie jako problem i wyzwanie dla homogenicznego z natury społeczeństwa. Autorzy opracowania przypominają, że podobne zastrzeżenia do podręczników pojawiały się już przed 2000 r. i krytycznie oceniają fakt, że w nowszych materiałach dydaktycznych podejście do tematu imigracji nie jest wcale bardziej zróżnicowane¹⁹. Zalecenia sformułowane na podstawie powyższych wniosków zawierają sugestię, by migrację ukazywać uczniom w szerszym, międzynarodowym i globalnym kontekście, nie jako kwestię problematyczną, lecz jako historyczną normę.

Szczególne ważne jest, by historia imigrantów nie była traktowana wyłącznie jako historia alochtonów, lecz jako historia wzajemnych relacji i zmian zachodzących także w społeczeństwie przyjmującym. Z drugiej strony przybysze mają prawo do poznania i przyswojenia sobie historii tego społeczeństwa nieograniczającej się do tematów związanych jedynie z migracjami.

Dlatego pamięć zbiorowa społeczeństwa imigracyjnego musi uwzględniać wiele perspektyw. Rainer Ohliger wyróżnił pięć rodzajów opowieści, które mogą tę pamięć współtworzyć. Są to: narracje imigrantów dotyczące aktu migracji, narracje alochtonicznych mniejszości (odnoszące się do doświadczeń i historii kraju ich pochodzenia), narracje większości (doświadczenia i historia kraju przyjmującego), narracje dotyczące wzajemnych stosunków między przybyszami i autochtonami, a także europejskie i globalne oraz inne ponadnarodowe metanarracje²⁰.

Warto zwrócić przy tym uwagę na fakt, że dzięki otwarciu wielu granic, a także poprzez rozwój i zwiększenie dostępności nowoczesnych technologii, Internetu, tele-

¹⁸ Bundeszentrale für politische Bildung, (red.), *Praktische Geschichtsvermittlung in der Migrationsgesellschaft. 46 Bausteine für die schulische und außerschulische historisch-politische Bildung*, Bonn 2013, s. 11.

¹⁹ Beauftragte der Bundesregierung für Migration, Flüchtlinge und Integration, (red.), *Schulbuchstudie Migration und Integration*, Berlin 2015, s. 67.

²⁰ R. Ohliger, „Am Anfang war...“ *Multiperspektivische Geschichtsvermittlung in der Einwanderungsgesellschaft*, w: V. Georgi, R. Ohliger (red.), *Crossover Geschichte. Historisches Bewusstsein Jugendlicher in der Einwanderungsgesellschaft*, Hamburg 2009, s. 111.

wizji satelitarnej oraz możliwości szybkiego przemieszczania się, charakter procesów migracyjnych uległ zmianie. Fakt osiedlenia się w innym kraju nie musi oznaczać biograficznej nieciągłości. Wyjazd nie jest przeważnie równoznaczny z zapomnieniem i odcięciem od korzeni, możliwe jest utrzymanie dotychczasowych kontaktów z miejscem pochodzenia, a nawet nawiązanie nowych. Horyzont pamięci ulega rozszerzeniu, a wspomniane wyżej perspektywy i opowieści mogą istnieć równolegle.

Tę równoległość perspektyw szczególnie dobrze widać w literaturze i sztuce, które niezależnie od instytucjonalnych form upamiętniania, takich jak muzea czy uroczystości jubileuszowe i rocznicowe, przechowują obrazy przeszłości, przez co mogą kształtować pamięć, będąc jednocześnie miejscem refleksji nad nią. Pamięć o migracji transportują głównie teksty autorów odwołujących się do doświadczeń własnych środowisk, czy wręcz własnych rodzinnych historii imigracyjnych. Wielu pisarzy, którzy otrzymali ufundowaną w latach 80. nagrodę im. Adalberta von Chamisso, niemieckiego poety i syna francuskiego imigranta, przyznawaną autorom, dla których niemiecki nie jest językiem ojczystym, należy dziś do grona renomowanych twórców niemieckojęzycznych. Do tej grupy należą m.in. Ilija Trojanow, Terézia Mora, Emine Sevgi Özdamar, Feridun Zaimoglu, Yōko Tawada, Artur Becker czy Saša Stanišić, pisarze o różnym pochodzeniu i różnych osobistych doświadczeniach migracyjnych. Motyw imigracji powraca też w twórczości drugiego pokolenia artystów, urodzonych i wychowanych w Niemczech, jak reżyser Fatih Akin czy kabareciarz Kayah Yanar, którzy znani są widzom w całym Niemczech.

O tym, że młoda generacja chce nie tylko przekazywać wiedzę o przeszłości, ale też i dyskutować z niemiecką pamięcią kulturową, niech świadczą dwa poniższe przykłady odnoszące się do początków imigracji tureckich *Gastarbeiterów* do RFN.

Film sióstr Yasemin i Nasrin Samderelli, wnuczek tureckich imigrantów, ciepło przyjęta przez publiczność komedia *Almanya - Willkommen in Deutschland* debiutowała na berlińskim festiwalu filmowym w 2011 r., pięćdziesiąt lat po podpisaniu układu rekrutacyjnego między Turcją i RFN. Opowiada ona historię tureckiego imigranta, który w latach 60. skorzystał z zaproszenia RFN dla zagranicznych pracowników oraz jego dzieci i wnuków. Ponieważ filmowy dziadek, Hüseyin Yilmaz, jest według scenariusza milion pierwszym *Gastarbeiterem*, w komedii pojawia się również *Gastarbeiter* milionowy – Rodrigues de Sá. Portugalskiego imigranta w chwili przybycia na dworcem kolejowym Kolonia-Deuz witali – z honorami, muzyką, bukietem kwiatów i prezentem w postaci motoroweru – przedstawiciele pracodawców oraz media. Milionowy *Gastarbeiter* stał się najczęściej dotąd reprodukowaną ikoną powojennej imigracji ekonomicznej do RFN²¹. Jego wizerunek został w komedii wykorzystany

²¹ B. Alavi, *Geschichtsbücher als Erinnerungsorte. Ein Gedächtnis für die Einwanderungsgesellschaft?*, w: J. Motte/ R. Ohliger (red.), *op.cit.*, s. 209. Podarowany Armando Rodriguesowi de Sá motorower został pod koniec lat 90. odkupiony od jego rodziny i stał się częścią ekspozycji Domu Historii Republiki Federalnej Niemiec w Bonn. Milionowemu *Gastarbeiterowi* poświęcono nawet w 2004 r. konferencję naukową, z której materiały są dostępne w wersji online: *Der millionste Gastarbeiter, das Moped und die bundesdeutsche Einwanderungsgesellschaft*, <http://www.iberer.angekommen.com/Doku/Doku.html>.

w formie fragmentu archiwalnego materiału telewizyjnego z 1964 r., ożywiony i uzupełniony przez postać fikcyjnego bohatera, który – jak wielu innych – dla niemieckiej historii pozostał anonimowy.

W filmie siostr Samdereli jest też odwołanie do upamiętniających rytuałów współczesnych Niemiec. Punktem odniesienia jest faktyczna impreza, która pod hasłem *Niemcy dziękują* odbyła się u Urzędzie Kanclerskim w 2008 r. Tytułowe podziękowania były skierowane do pierwszej generacji zagranicznych pracowników, którzy w dobie cudu gospodarczego wsparli swoim wysiłkiem niemiecką gospodarkę i umożliwili dalszy szybki rozwój RFN. W filmie *Almanya* do grona zaproszonych przez kanclerz gości należy dziadek Yilmaz, który na wspomnianej imprezie ma wygłosić przemówienie. Umiera on jednak niespodziewanie w czasie podróży do Turcji. Na uroczystości zastępuje go wnuczek, najmłodszy członek rodziny, reprezentant pokolenia twórczyni *Almanyi*. Jemu przypada zadanie reprezentowania historii dziadków.

Temat potrzeby upamiętniania historii pierwszej generacji imigrantów bardzo mocno uwypuklony został również w powieści Deniza Utlu pod tytułem *Die Ungehaltenen (Gniewni)* z 2014 r. Młodzi bohaterowie książki, berlińczycy z dzielnicy Kreuzberg, są dziećmi *Gastarbeiterów*, rozczarowanych, schorowanych, odchodzących z tego świata w poczuciu marginalizacji i niedoceny. Dla młodych postmigrantów ukazane w powieści obchody 50. rocznicy podpisania niemiecko-tureckiej umowy rekrutacyjnej to puste gesty, folklor dla mas. Oni chcą więcej, widocznego znaku akceptacji, muzeum, które stałoby się miejscem międzypokoleniowego dialogu i widocznym znakiem ich historii, a nade wszystko pozwoliłoby zachować pamięć o ich ojcach i matkach, pamięć, która może wraz ze świadkami bezpowrotnie zostać utracona.

Pamięć kulturowa jest żywa i spontaniczna, można ją jednak wspierać tak, by chronić pewne rozdziały przeszłości przed zapomnieniem i pomóc społeczności szukać wspólnych punktów odniesień. Za wspólny mianownik większości mieszkańców współczesnej RFN koloński pisarz o irańskich korzeniach, orientalista Navid Kermani, uznał właśnie imigrację. Przemawiając w *Bundestagu* z okazji 65. rocznicy uchwalenia niemieckiej Ustawy Zasadniczej stwierdził on, że uwzględniając Niemców wypędzonych i wysiedlonych po II wojnie światowej, ponad połowa dzisiejszych mieszkańców Niemiec to ludność napływowa²². Wiele doświadczeń związanych z imigracją występuje niezależnie od epoki historycznej czy pochodzenia etnicznego. Przykładowo, udziałem zarówno wypędzonych, jak i *Gastarbeiterów* były tęsknota za ojczyzną, trudności integracyjne czy mit szybkiego powrotu, w obu przypadkach wytrwale podtrzymywane zarówno przez przybyszów, jak i przez rząd RFN. Obie grupy stały się też częścią tej samej historii, historii powojennego sukcesu gospodarczego RFN. Ten przykład pokazuje, że w zależności od przyjętej perspektywy pamięć podzielona może stać się pamięcią dzielaną, a pamięć kulturowa uwzględniająca wielość perspektyw ma szansę stać się zarówno wyrazem, jak i – może nieoczywistym, ale ważnym – narzędziem integracji w społeczeństwie wielokulturowym.

²² Rede von Dr. Navid Kermani zur Feierstunde „65 Jahre Grundgesetz“, <https://www.bundestag.de/dokumente/textarchiv/2014/-/280688> (data wejścia na stronę 29.11.2016).

Dr Dorota Masiakowska-Osses, Instytut Filologii Germańskiej, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu (domaska@amu.edu.pl)

Słowa kluczowe: imigracja, *Gastarbeiterzy*, pamięć kulturowa, media pamięci, historia RFN

Keywords: immigration, guest workers, cultural memory, media of memory, history of the FRG

ABSTRACT

Contemporary Federal Republic of Germany defines itself as an immigrant country, and the statement fully corresponds with the actual situation. As a result of a mass inflow of foreigners, which began in 1950s, one out of every five German citizens can tell his/her own or family history of immigration. These facts serve as a basis for the question concerning the extent to which immigration that turned the FRG into a multicultural country, has become a part of the German collective memory. While referring to the concept of cultural memory by Jan and Aleida Assmann, the author presents and analyzes modern ways of preserving the immigrant past as well as expressing remembrance about it in the public sphere (jubilees, exhibitions, and monographs on culture). The process of including migration in the national history is highly dynamic, with its initiators being most often the descendants of immigrants who demand greater pluralism within Germany's cultural memory.